

Matlane, Rosa

"Hej co tam?" - piszę do niej w korkach,
Wiem, że za godzinę, będę gadał o kłopotach,
Że za 2 godziny, będę myślał o głupotach,
Że za 3 godziny będę ledwo łapał Bolta,

Że za nasze błędy przyjdzie nam zapłacić słono,
Trochę jak zakwasy, dopiero po czasie bołą,
I w sumie tak samo zawsze nam wychodzą zdrowo,
Jeśli nie zapijemy tego wódką i Colą,

Może pogadamy o wszystkich naszych błędach,
Spiszemy na kartkach i zatańczymy w strzępach,
Może mnie ogrzejesz, jak kubek kawy w rękach,
A może mnie roztopisz jak opony na zakrętach...

Rozpływam się jak rosa,
Jak tusz na Twoich oczach,
Szminka na papierosach,
Miałas co do mnie nosa,
Jak limonka i mięta,
Pasuje nam DNA,
Chyba od tego ciepła,
Roztopił Ci się makeup...

Nie powstrzymuj łez, bo to wszystko nie na pokaz,
Dość mam ideałów i życia La Vida Loca
Dość mam instagrama, może skasujemy konta,
Tryb samolotowy pokaże Ci jak wyglądasz,

Mamy popękane serca, nie mamy tam miejsca,
Wysuszone dłonie tylko czekają na face palm,
Wysuszone usta tylko czekają na face time...
Nie chodzi tutaj o ekran,

Poczekaj jeszcze chwilę,
Posłuchaj zanim mnie to jak lato, zanim zginę,
Zanim wypijemy ten papierowy kubek z winem,
Zanim porzbijamy samochody włączmy klimę,
Zanim porzypałyśmy papierosy, lej benzynę,

Wszystkie bramki są otwarte, wybieramy takie,
W których skaczymy do gardeł,
Zabijamy siebie i zabijamy tę prawdę,
Jutra może nie być, jeśli razem z Tobą spadnę,
Adieu!

Rozpływam się jak rosa,
Jak tusz na Twoich oczach,
Szminka na papierosach,
Miałas co do mnie nosa,
Jak limonka i mięta,
Pasuje nam DNA,
Chyba od tego ciepła,
Roztopił Ci się makeup...

Rozpływam się jak rosa,
Jak tusz na Twoich oczach,
Szminka na papierosach,
Miałas co do mnie nosa,
Na tapicerce zapach perfum,
Znów widzę Cię w lusterku,
Wejźmy w zakręt z rozpędu,
Ja, Ty, bokiem BMW...